

# Redaktor wychodzi z cienia

JUSTYNA SOBOLEWSKA

**REDAKTOR** to cichy bohater historii literatury. Szkoda, że dziś prestiż tego zawodu w Polsce jest tak mały. Dlatego 6 sierpnia, podczas IV edycji Festiwalu Stolica Języka Polskiego w Szczecinie, po raz pierwszy zostanie przyznana Nagroda Wielkiego Redaktora w wysokości 10 tysięcy zł. Inicjatorami i fundatorami Nagrody są Honorowi Konsulowie Wiel-

kiego Księstwa Luksemburga: Tomasz Kopoczyński i Adam Bygłowski. Nagroda Wielkiego Redaktora przyznawana jest za całokształt pracy. Ustanawiając ją, chcemy docenić zawód redaktora wydawniczego i uhonorować najbardziej zasłużone dla polskiej literatury postaci tej branży. W Polsce niestety wydawnictwa przestawiły się

na wydawanie jak największej liczby tytułów. Ucierpiała na tym bardzo redakcja książki. Nie ma już właściwie redaktorów wydawniczych, są niemalże wyłącznie redaktorzy prowadzący, którzy jak zawiadowcy stacji – przyjmują i odsyłają teksty. Najważniejsze, żeby było na czas. Kiedyś w tym zawodzie się terminowało: zaczynało się od korekty. Redaktorzy przyglądali się kandydatom. Ważny był zespół i wspólne omawianie tekstów. Niegdyś w PIW-ie pracowało 51 redaktorów w 12 redakcjach. Dziś jest jeden, góra dwóch. W dodatku wydawnictwa oszczędzają

– stawki w tym zawodzie są tak niskie, że trudno się z nich utrzymać. Cierpi na tym literatura i sami autorzy, którzy potrzebują współpracy z redaktorem, jego dogłębnej lektury. Każda niezredagowana książka kole w oczy i obniża prestiż samego wydawnictwa. Warto posłuchać Maksa Perkinsa, legendarnego redaktora książek m.in. Hemingwaya i Francisca Scotta Fitzgeralda, który traktował literaturę jak sprawę życia i śmierci. „Nie może być nic ważniejszego niż książka”, mówił. Czas, żeby polscy wydawcy i inni ludzie związani z książkami – też to wreszcie zrozumieli. ©